

**Danuta Nowosiad\***

## **Prezydent – pierwszym obywatelem**

### **Wstęp**

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego prezydent w Polsce postrzegany jest jako pierwszy obywatel. Konkretyzacją próby odpowiedzi na główne pytanie będą pytania szczegółowe, które zostały sformułowane w postaci pytań pomocniczych: Czy autorytet urzędu przekłada się na postrzeganie osoby sprawującej ów urząd?, Czy wskazanie prezydenta w konstytucji jako gwaranta ciągłości państwa to predestynowanie na pierwszego obywatela? oraz Czy to bezpośredni wybór konkretnej osoby na piastuna urzędu prezydenta daje również nigdzie niezapisaną pozycję pierwszego obywatela? Niniejszy artykuł to próba znalezienia odpowiedzi na pytania o rolę prezydenta w Polsce.

### **Państwo dobrem wspólnym wszystkich obywateli**

„Podstawowa charakterystyka Państwa Polskiego następuje przez wskazanie, iż Rzeczpospolita Polska jest «dobrem wspólnym wszystkich obywateli» (art. 1 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej), «demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej» (art. 2 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej), «państwem jednolitym» (art. 3 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej) oraz przez ustanowienie symboli państwa; jego godła, barw, hymnu (art. 28 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej), stolicy (art. 29 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej). Ponadto dzieje się to także przez wyznaczenie celów i zadań instytucji państwa, a więc określenie sposobów «zaspokajania potrzeb» oraz «zorganizowania współżycia i rozwoju» jednostek. Ma ono następować przede wszystkim w warunkach «niepodległości i nienaruszalności terytorium» wspólnoty, respektowania «wol-

---

\* Mgr Danuta Nowosiad, absolwentka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

ności i prawa człowieka i obywatela», zagwarantowania «bezpieczeństwa obywatelom», ochrony środowiska naturalnego oraz czerpania z «dziedzictwa narodowego», w tym z «dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju» (art. 5 i 6).

Państwo jako dobro wspólne, dobro powszechne, dobro ogółu, stanowi wartość społeczną, a nie abstrakcyjną i przeciwstawną względem statusu indywidualnych osób, ich potrzeb i uprawnień. Postrzeganie państwa w tych kategoriach pozwala odczytać w obowiązującej konstytucji polskiej zasadę solidaryzmu i sprawiedliwości społecznej, przy czym solidarność z innymi stanowi zarówno dyrektywę interpretacji konstytucji przy stosowaniu jej przepisów przez adresatów, jak i moralną regułę koegzystencji społecznej” (Dudek, 2009: 33, 135).

Państwo polskie to pewien obszar wchodzący w skład Unii Europejskiej oraz NATO. Państwo polskie to także naród – obywatele. Na czele owej struktury państwowej stoi reprezentant narodu, wybrany w powszechnych wyborach – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

### ***Primus inter pares***

„Pierwszy wśród równych (*primus inter pares*) – takim mianem określano pozycję polskiego króla już w czasach I Rzeczypospolitej. Dzisiaj, gdy prezydent III RP – jak stanowi art. 126 konstytucji – jest jej najwyższym przedstawicielem, ma on pozycję pierwszego obywatela” (Łuczak, 2000: 26).

I właśnie ze względu na ten fakt od prezydenta oczekuje się nienaganej postawy zarówno w słowach, jak i w czynach. A szczególna pozycja prezydenta w państwie nie zwalnia go od przestrzegania przepisów prawa podobnie jak każdego innego obywatela. Kwestię tę wyjaśnia na łamach tygodnika „Wprost” profesor Marian Filar, wiceprezes Trybunału Stanu: „W systemie demokracji parlamentarnej RP źródłem prawa jest naród. Prezydent nie jest źródłem prawa i w przeciwieństwie do przepisów konstytucji kwietniowej odpowiada nie tylko przed Bogiem i historią, ale także musi przestrzegać prawa powszechnie obowiązującego w Polsce. Głowa państwa pochodzi jednak z wyborów powszechnych, jest najważniejszym przedstawicielem Rzeczypospolitej, gwarantem ciągłości władzy państwowej, a w porządku konstytucyjnym ma samodzielną pozycję jako najwyższy organ RP. Oznacza to, że jako obywatel prezydent podlega orzecznictwu specjalnemu. Jest jedynym organem RP odpowiadającym za popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa wyłącznie przed Trybunałem Stanu. Prezydent może być jednak powołany na świadka w każdym postępowaniu toczącym się na mocy prawa. Przyjęcie z góry, że głowa państwa nie może być powołana na świadka, naruszałoby zasadę równości wobec prawa. Organ powołujący w charakterze świadka urzędującego prezydenta nie może jednak zastosować żadnego z pozostających w jego dyspozycji atrybutów, których istotą byłoby przymuszenie prezydenta do uczestniczenia w takich czynnościach. Ogólne uprawnienia sądów w tym względzie nie zostają wobec prezy-

denta uchylone, ale stają się wobec niego *lex imperfecta*, czyli nie mogą być wobec niego stosowane” (Łuczak, 2000: 26).

Przyznać należy, iż sprawa ewentualnego zeznawania prezydenta RP przed sądem wzbudza zawsze wiele dyskusji zarówno wśród obywateli, polityków, jak i naukowców. Jednakże słuszne wydaje się stwierdzenie, iż „Przesłuchanie osoby sprawującej urząd prezydenta nie jest ingerencją władzy sądowniczej w wykonawczą. Sąd nie wkracza w zakres sprawowanego urzędu, przesłuchuje prezydenta jako obywatela, a nie w związku z piastowaniem urzędu” (Marszałkowska-Krześ i Krześ, 2000: C2).

Przykładem zagorzałej dyskusji w tejże kwestii był fakt wezwania przez sąd prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na świadka. W sprawie tej zderzyły się dwa stanowiska, stanowisko prawnicze wyrażające przekonanie, iż prezydent może i powinien zeznawać, oraz stanowisko otoczenia prezydenta, wyrażające opinię, że nie może. Jednakże w sytuacji braku możliwości zastosowania sankcji wobec prezydenta przez sąd ostatecznie prezydent nie stanął przed nim jako świadek. Aczkolwiek słuszne wydaje się, że „W ustroju obywatelskim wszyscy powinni być równi wobec prawa, a im wyżej ktoś stoi w publicznej hierarchii, tym większe winien mieć obowiązki, większym świecić przykładem. Prezydent nie jest oświeconym władcą, ale pierwszym obywatelem – także w obowiązkach. [...] Prezydent ma obowiązek zeznawać nie tylko ze ściśle prawnych powodów, ale też z nakazu bardziej fundamentalnych zasad. Regułą demokratycznych społeczeństw i stosowanych tam procedur jest bowiem to, że każdy może być świadkiem: świadkami bywają starcy i dzieci, niewidomi i niemi, żołnierze i cywile, królowie i prezydenci. Prawo kanoniczne – matka procedur sądowych – stanowi (kanon 1549) «Wszyscy mogą być świadkami, chyba że prawo wyraźnie ich wyklucza, bądź zupełnie, bądź częściowo».

W Polsce nie ma dla prezydenta takiego wyjątku. Nie znała go też przedwojenna Rzeczpospolita, mimo że ówczesna procedura (art. 100 k.p.k) nakazywała sądowi, by «w razie potrzeby przesłuchania prezydenta Rzeczypospolitej zwracała się do niego o pisemne wyznaczenie miejsca i czasu przesłuchania». [...]

Prezydent ma obowiązek świadczyć przede wszystkim dlatego, że sprawiedliwość jest pierwszą cnotą życia publicznego” (Domagalski, 2000: A12).

W tym oto momencie nasuwa się myśl, iż prezydent z racji pełnionego urzędu powinien być osobą o nieposzlakowanej opinii, a najlepiej kryształowo czystą postacią. Postacią, która wybrana spośród obywateli na przywódcę nadal pozostaje jednym z nich, co oznacza, że wobec prawa jest takim samym podmiotem jak każdy inny obywatel Polski. Taki sam, chociaż to „zwykli” obywatele właśnie od prezydenta na co dzień oczekują bycia *primus inter pares* – pierwszym wśród równych. A bycie taką postacią dla nikogo nie jest łatwe. Jednakże osoba ubiegająca się o najwyższy urząd w państwie powinna sobie z tego faktu zdawać sprawę i w swoich działaniach kierować się zawsze dobrem państwa i jego obywateli.

Stojąc na czele państwa demokratycznego, które dba o swoich obywateli, prezydent zobowiązany jest z godnością i szacunkiem wypełniać powierzoną mu w po-

wszechnych wyborach funkcję. Ponieważ „Społeczeństwo obywatelskie jest gwarantem istnienia demokracji, a społeczeństwa z ugruntowaną demokracją świadomie potrafią wykorzystywać swoje prawa obywatelskie poprzez zinstytucjonalizowane formy. [...]

Tak więc istotą demokracji jest aktywny udział w życiu publicznym poprzez uczestnictwo w różnych formach zorganizowania obywatelskiego i politycznego. Partycypacja polityczna to aktywność obywateli, której celem jest wpływanie i tworzenie rzeczywistości politycznej” (Jakubowski, Słomka, 2008: 171–172).

## **Społeczeństwo obywatelskie miernikiem działań prezydenta**

Rzeczywistość polityczna monitorowana jest na bieżąco przez społeczeństwo. Prezydent musi liczyć się również z tym, iż jego działania oraz wypowiedzi są cały czas śledzone przez dziennikarzy i za pomocą mediów są przekazywane obywatelom, a co się z tym łączy – nieodzwrotnie, na bieżąco komentowane i oceniane. „W państwie prawa prezydent jest wprawdzie pierwszym obywatelem, ale nie jest nadobywatelem. Że w demokracji głowa państwa powinna być sługą prawa, a nie odwrotnie. I że to prezydent powinien być obrońcą konstytucji, a nie konstytucja obrońcą prezydenta” (Butkiewicz, Dzierżanowski, Aleksander, 2005: 17).

Obywatel-prezydent, sprawując powierzoną mu przez społeczeństwo funkcję, nie może zapominać o fakcie, iż kadencja trwa tylko 5 lat, ewentualnie możliwa jest jedna reelekcja, która jest najwyższą oceną poczynań podczas sprawowania urzędu. Tak czy inaczej 10 lat to tylko fragment z życiorysu, a po zakończeniu kadencji jednej czy też dwóch nadal pozostaje się obywatelem państwa. Tylko od samego prezydenta zależy, czy zapisze się jako obywatel godny zaufania, jakim został obdarzony przez miliony innych obywateli, czy też nie.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, sprawując swój urząd, stoi na czele państwa, którego charakterystycznym elementem jest społeczeństwo obywatelskie. Trzeba przyznać co prawda, iż jest to społeczeństwo obywatelskie z krótką tradycją. Jego fundamenty zostały jednak oparte na zasadach demokratycznego państwa prawnego i zapisane w konstytucji. Okres transformacji ustrojowej w Polsce, polegający na uwolnieniu się od systemu komunistycznego, a zmierzający do budowania społeczeństwa obywatelskiego, zapoczątkował szereg zmian na wielu płaszczyznach, m.in. politycznej, społecznej i gospodarczej. „W owej walce, o nowy obraz społeczeństwa i zwiększenie udziału obywateli w życiu publicznym, włączyły się liczne ruchy społeczne i polityczne o demokratycznym i wolnościowym charakterze – liberalne, socjaldemokratyczne, socjalistyczne. Jak podkreślał Piotr Winczorek, «w ich rozumieniu społeczeństwo obywatelskie oparte ma być na sieci niezależnych od władzy publicznej [...] i samodzielnie tworzonych przez obywateli organizacji o różnym charakterze – politycznym, zawodowym, gospodarczym, kulturalnym, oświatowym, wyznaniowym, opiekuńczym, wychowawczym, hobbystycznym itp. Ważnym skład-

nikiem takiej sieci jest samorząd. Organizacje te nie tylko umożliwiają obywatelom uczestnictwo w decydowaniu o sprawach wspólnoty państwowej, ale także pomagają w zaspokajaniu potrzeb indywidualnych i grupowych». Dzięki nim obywatel staje się współgospodarzem w swoim własnym państwie i istotnym partnerem wobec organów państwowych. Bez wątplenia rozwój społeczeństwa obywatelskiego pozwala zmniejszyć dystans między państwem a jednostką. Nie powinno więc dziwić, że owa fascynacja poglądem społeczeństwa obywatelskiego zauważalna jest do dnia dzisiejszego. Szczególnie odgrywa ona istotną rolę w momencie transformacji ustrojowej jako istotny czynnik aktywności społecznej.

Warto spróbować podsumować owe wszystkie teorie i przytoczone spostrzeżenia. Nie ulega wątpliwości, że nadrzędnym celem wszystkich definicji i modeli jest dobro człowieka wpisanego w strukturę społeczną. Jak zauważa Andrzej Siciński, «Wspólna dla nich (koncepcji) jest idea względnej samodzielności społeczeństwa w relacji z państwem, jego władzami. Społeczeństwo zachowuje swą podmiotowość niezależnie od podmiotowości państwa. Ma zdolność do samoorganizacji – bez względu na to, jaki panuje system władzy (czy to monarchia, czy republika) interesy społeczeństwa są zawsze nadrzędne». Bardziej dobitnie – należy zauważyć – że społeczeństwo obywatelskie powinno oznaczać całość więzi społecznych powstających spontanicznie, oddolnie, nie z inicjatywy władz, ale właśnie z potrzeby samych obywateli. Nie chodzi tylko o organizowanie się na arenie politycznej, gdyż jak podkreślił jeden z autorów: «społeczeństwo obywatelskie tworzą również stowarzyszenia hodowców rybek akwariowych, o ile powstają z rzeczywistej potrzeby ich członków». Na tym polega siła i wartość społeczeństwa obywatelskiego. Nadrzędnym celem jest przełamanie niechęci do władz, aby aktywność mieszkańców była powszechna i nieograniczana przez jedną doktrynę i ideę państwową» (Jakubowski, Słomka, 2008: 468–469).

Dlatego też, z racji sprawowania najwyższego urzędu w Rzeczypospolitej Polskiej poszczególne decyzje czy też zachowania prezydenta nie powinny wzbudzać kontrowersji wśród społeczeństwa. Nie powinny być źródłem frustracji wynikającej z nierównego traktowania prezydenta wobec prawa dla innych obywateli. A nade wszystko nie powinny powodować lub wręcz wywoływać możliwości powoływania się na wzór prezydenta celem uniknięcia kary bądź też obejścia przepisów prawa.

Z powyższego nasuwają się następujące wnioski, że aby sprawować najwyższy urząd w państwie, należy być człowiekiem-obywatelem z silnym kręgosłupem moralnym, tzn. postępować tak, aby godnie sprawować funkcję głowy państwa. Prezydent powinien stać na straży przestrzegania prawa zawartego w konstytucji, godnie reprezentować kraj na arenie międzynarodowej i w ten sposób przyczyniać się do kreowania pozytywnego wizerunku Polski. Polska, która jest młodą demokracją, która zaledwie kilkanaście lat istnieje w strukturach NATO i Unii Europejskiej. Jest również dużym krajem w Europie Środkowowschodniej i niejako łącznikiem między państwami Europy Zachodniej a państwami Europy Wschodniej. Bardzo ważne

jest zatem to, aby prezydent naszego kraju mówił w imieniu i na rzecz wszystkich obywateli. Aby był przez rodaków nazywany jednym z nich, by dawał poczucie, iż jego działania zawsze mają na celu dobro innych obywateli i nigdy nie wywołują wśród nich uczucia zażenowania. Stąd też stwierdzenie „prezydent też obywatel” jest jak najbardziej słuszne i nade wszystko predestynuje do postępowania w sposób jak najbardziej poprawny, a nawet honorowy, dający innym obywatelom poczucie, że prezydent jest jednym z nich.

## Podsumowanie

Podsumowując lapidarnie: swoistym ideałem politycznym republiki, opartej na zasadzie dobra wspólnego, byłaby sytuacja, gdyby wszyscy obywatele – a nie tylko jednostki, wzorem króla Francji Ludwika XIV – w duchu prawdziwej solidarności rozumianej nie jako „nieokreślone współczucie czy powierzchowne rozrzewnienie” złem dotyczącym innych osób, ale jako „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego”, czyli dobra wszystkich i każdego, urzeczywistniającej się przez różne formy udziału w życiu społecznym i politycznym, nie zaś egoizmu bądź megalomani, mogli powiedzieć: „państwo to ja” (Dudek, 2009: 139).

Dlatego tak istotne jest, aby działania prezydenta jako obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, jako jej pierwszego obywatela były społecznie akceptowane, aby były transparentne. A on sam poprzez swoją postawę i pracę był odbierany przez społeczeństwo jako jego część.

Przedstawione zagadnienia dotyczące problemu prezydenta jako pierwszego obywatela w państwie potwierdzają w pełni odpowiedź na pytanie główne postawione we wstępie niniejszego artykułu. Udowadniają to również odpowiedzi na pytania szczegółowe, które zostały sformułowane w postaci pytań pomocniczych: Czy autorytet urzędu przekłada się na postrzeganie osoby sprawującej ów urząd?, Czy wskazanie prezydenta w konstytucji jako gwaranta ciągłości państwa to predestynowanie na pierwszego obywatela? oraz Czy to bezpośredni wybór konkretnej osoby na piastuna urzędu prezydenta daje również nigdzie niezapisaną pozycję pierwszego obywatela? W związku z powyższym bycie *primus inter pares* z jednej strony nobilituje prezydenta, z drugiej zaś jest ogromnym zobowiązaniem wobec pozostałych obywateli, potencjalnych wyborców.

## Bibliografia

- Butkiewicz T., Dzierżanowski M., Aleksander K. (2005), *Artykuł, który wstrząsnął prezydentem*, „Angora”, nr 12(770).
- Domagalski M. (2000), *Prezydent ma obowiązek zeznawać*, „Rzeczpospolita”, nr 99.

- Dudek D. (red.) (2009), *Zasady ustroju III Rzeczypospolitej Polskiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa.
- Jakubowski W., Słomka T. (red.) (2008), *Państwo i kultura polityczna – doświadczenia polskie XX wieku*, Akademia Humanistyczna, Pułtusk.
- Łuczak M. (2000), *Obywatel prezydent. Czy głowa państwa stoi ponad prawem?*, „Wprost”, nr 20.
- Marszałkowska-Krześ E., Krześ S. (2002), *Wzywa się na świadka*, „Rzeczpospolita”, nr 112.

**Summary****President – first citizen**

This article presents the President of Poland as the first citizen. The article describes the important role the President plays in a democratic country among civil society. The article indicates that the special position of President in the country does not exempt him from obeying the law. As head of a democratic state he is obliged to be a role model, caring for the country's citizens. The President is obliged to fulfil the functions of the office with dignity and respect. The article notes that all his activities are monitored and evaluated. Society can indicate its approval or disapproval of the President during elections.

**Keywords:** President, country, citizen, democracy, presidential election, election, reelection

**Słowa kluczowe:** prezydent, państwo, obywatel, demokracja, wybory prezydenckie, elekcja, reelekcja